

# WIENIEC - PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZUSA  
I DLA JEGO LUDU

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ I ZAGDĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.  
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel lub jego miejsce, w tekście 80 M.  
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Mącenie w kadzi narodowej.

Dawno już nie byłem w Krakowie ani w Białej, zatrzymany przez oplakane stosunki na Podolu. Nie wiem zatem, jakie się w tym zachodnim kącie odbywają przemiany. Widzę jednak, że dzieją się tam jakieś rzeczy nowe, których od dźwięk słyszymy i w Warszawie.

Przeczytałem jednak Nr. 5 „Tygodnika Białsko-Bialskiego” „pisma chrześcijańskich i polskich organizacji” z dnia 29 stycznia, a w nim artykuł pt. „Chrześcijańska Demokracja w powiecie białskim”. Jest to sprawozdanie z konferencji stronnictwa, na której główny referat wygłosił redaktor Holeksa z Krakowa. Pana Holeksę znam od dawna, jako rozumnego, wytrawnego Polaka. To też zdziwiło mnie trochę streszczenie jego referatu, umieszczone w Tygodniku. Przypuszczam, że dziennikarz wyjął z jego przemówienia tylko to, co mu przypadało do smaku, a opuścił to, co mu się mniej podobało. Streszczenie bowiem jest krótkie, a przemówienie musiało zawsze trwać ze trzy kwadransy, jeżeli nie godzinę lub więcej.

I dlatego nie będę zajmował się p. Holeksą, którego przemówienia nie słyszałem, lecz tylko użytkiem, jaki z jego przemówienia zrobił dziennikarz bialski. Przytaczam więc to, co w Białej zapamiętano i wydrukowano z przemówienia p. Holeksy. Oto jak piszą:

„Godnem uwagi jest zdanie Szan. prelegenta, kiedy objaśniając nas o stronnictwach sejmowych, powiedział, że stronnictwo Naro-

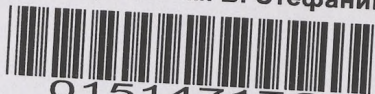
dowej Demokracji (Ludnar) razem ze stojałowczykami jest stronnictwem czysto burżuazyjnym, bo do tego stronnictwa należą, zwłaszcza w Kongresówce i w Poznańskim, obszarnicy i wielcy kapitaliści polscy i z tym faktem Narodowa Demokracja liczyć się musi i w przyszłym Sejmie ich interesa popierać. Dlatego tembardziej wylania się konieczność i potrzeba założenia stronnictwa, któreby broniło interesów mas robotniczych i to uczciwie (nie tak, jak to czynią socjaliści) i wogóle ludzi, pracujących czy rękami, czy też umysłem. Robotnik polski i chrześcijański naszego okręgu tak bardzo przemysłowego musi mieć swego przedstawiciela w Sejmie, któryby jego praw bronił, bronił przed uciskiem i krzywdą”.

P. Holeksa mówił, jak widać, o wszystkich stronnictwach, ale bialski redaktor nie uznał za potrzebne zaznaczyć swoich czytelników o tem, jakie redaktor „Głosu Narodu” ma zdanie o socjalistach, komunistach, ludowcach, narodowej partji robotniczej itd. Jego to nie nie obchodzi, bo on ma jedną bolączkę, to jest Związek ludowo-narodowy i jedną zmorę, to jest stojałowczyków. W Białej chrześcijańsko-społeczni żyją w rozczulającej zgodzie z ludowcami (przynajmniej w Składnicy Kolek rolniczych), a że dr Baruch Gross rządzi Kasą Zaliczkową, więc chętnie zapominają także i żydach, socjalistach i Niemcach, ale stojałowczyzna trapi ich jak drzazga za paznokciem.

Używają też i języka, zapożyczonego od socjalistów, skoro dzielią naród na stronnictwa burżuazyjne i robotnicze. Za wzorem socjalisty

Львівська національна наукова  
бібліотека України  
імені В.Стефаника





01514717Q

- 2 -

czynym pociągają do robotników także i pracowników umysłowych, czyli inteligencję. Trudno dojrzeć różnicę między nimi, a socjalistami, bo metody postępowania i sposoby walki przejmują, jak widać, od socjalistów.

A bawią się w prorocтва. Zapowiadają, że Związek ludowo-narodowy będzie musiał w przyszłym Sejmie popierać kapitalistów i obszarników. Jest to zatem uboczne stwierdzenie, że teraz, w dzisiejszym Sejmie, Związek tego nie robi, a przeciwnie popiera interesy biedoty, robotników i chłopów. Bóg zapłać i za to. Jest to jednak pocieszające usłyszeć takie świadectwo z ust ludzi, którzy się szykują do walki ze stojałowczykami. Niech sobie to świadectwo czytelnicy dobrze zapamiętają, bo wydali je ludzie nam niechętni, ale nie chcący kłamać wobec słuchaczy. którzy naszą robotę znają.

Co się tyczy przepowiedni, że Związek będzie musiał po najbliższych wyborach w przyszłym Sejmie zmienić swoje postępowanie, to przypominam wszystkim zwolennikom naszym nasz Zjazd w Częstochowie. Niech ci, którzy tam byli, przypomną sobie, ilu obszarników i kapitalistów brało udział w tym zjeździe, liczącym kilkanaście tysięcy uczestników i niech wyrachują sami, czy obszarnicy i kapitaliści potrafili przegłosować te miliony ludu, które wysłały kilkanaście tysięcy wybranych delegatów. Jest to śmieszne strasznie i dlatego lepiej nie bawić się w prorocтва, żeby się nie ośmieszyć.

Związek nasz nie jątrzy ludzi ani przeciw obszarnikom ani przeciw kapitalistom, ale za to

walczy o prawa i poprawę bytu dla wszystkich uciskanych, wydziedziczonych, słabych i biednych. Jeden Związek ludowo-narodowy chce zmienić reformę rolną tak, żeby wyrobnicy i zagrodnicy, tudzież bezdomni i bezrolni mogli zostać gospodarzami i jeden Związek walczy o rozwój polskiego przemysłu i handlu, ażeby nie tylko robotnikom dziś zatrudnionym zapewnić ludzkie życie, ale ażeby stworzyć zajęcie dla kroci innych biedaków, chcących pracować, ale nie znajdujących zatrudnienia.

Ażeby to przeprowadzić Związek stara się przyciągnąć i połączyć do wspólnej pracy wszystkich ludzi dobrej woli. Łączyć nie dzielić; budować nie burzyć; pomagać biednym a nie skradać bogatszym — oto hasła Związku.

Tymczasem chrześcijańsko-społeczni w Białej podają jako sposób naprawy „konieczność i potrzebę założenia stronnictwa itd.“ Jak to, czy 16 stronnictw w Sejmie, a 33 stronnictw w kraju, to jeszcze za mało? Oni chcą założyć jeszcze jedno, nowe stronnictwo, rozdzielić, rozproszkować, rozbić naród na jeszcze mniejsze cząsteczki. I ogłaszają to w piśmie, którego nagłówek zawiera hasło: „W jedności siła“. U góry piszą: w jedności siła, a na dole zapowiadają założenie jeszcze jednego stronnictwa, czyli jeszcze większe oddalenie się od jedności.

Powiadają, że tego wymaga interes robotniczy. Mamy dotychczas następujące stronnictwa ściśle robotnicze: komunistów (mają w Sejmie 2 posłów), socjalistów (33 posłów), thugutowców (27 posłów), narodową partię robotniczą (14 posłów), narodowo-chrześcijański Klub pracy (29

HELENA SOLTYSOWA.

## Tajna szkółka.

(Ciąg dalszy).

— A mnie to ojciec dzisiaj nie chciał bić? A wszystko przez tego Józefa, Hetmanika i za tę ich polszczyznę.

— Boję się — nie mogę — szepnęła Agnieszka po raz drugi.

— Jeszcze?

— Będą ją bić — powtórzyła znowu jak echo.

— Przecież jej chyba nie zabiją!

— Chyba nie!...

Filip podał siostrze swej drugą pomarańczę. Wzdrygnęła się i z jakimś lękiem odrzuciła jej rękę.

— Głupia! to przecież nie za to, to tylko za darmo.

— Odebrała piękny owoc i wsunęła go do kieszeni zapaski.

Nagle ściągnęła chusteczkę mocniej na ramionach, jakby ją zimno przeszyło.

— Chodźmy do domu — wymówiła błagalnie, patrząc w stronę brata.

— Odprowadzę cię, a sam wstąpię jeszcze do Chabera.

— Nie chodź tam, ojciec nie lubi tego, że się z policjantami wdajesz.

— Ojciec niczego nie lubi co ja robię, a wszystko przez tych — Polaków!

— A czy ty już naprawdę jesteś Niemcem?

— No, niby tak — tylko się jeszcze trochę lepiej poduczę po niemiecku, to mnie ojciec ani matka nie poznają.

Podprowadził siostrę do progu i przytrzymał ją za rękę.

— Jutro o szóstej idę już do kopalni, bo nas, przyszłych sztygarów pędzą do roboty, ale postaram się, żeby mi było łatwiej — wymówił złowrogim głosem.

— A i ty pamiętaj, coś mi przyrzekał!

— Co? — wymówiła z przestachem Agnieszka.

— No! — ten elementarz — nauczycielowi!

(Dalszy ciąg nast.).



posłów). Ostatni klub nazywają też chrześcijańską demokracją, albo chadecją.

Jeżeli się więc chce pracować nie w stronnictwie narodowym, ale w stronnictwie klasowo-robotniczym, to jest w czym wybierać — od bolszewików do chrześcijańskiej demokracji mamy aż pięć stopniowań. Po co robić szóste jeszcze? Nie jest to troska o robotników, którzy mają aż tylu opiekunów, mogą sobie przypomnieć starą bajkę, że „wśród serdecznych przyjaciół psy zjadają zjadły”.

A robotnikami zajmują się i inne stronnictwa jeszcze, chociaż nie wywieszają hasel klasowych. Stojałowczycy, jako stronnictwo robotników, majoralnych chłopów i drobnych mieszczan, mają w Związku ludowo-narodowym, jako we własnym dziele, głos znaczny, nawet przeważny.

Ale tu chodzi o coś innego.

Krakowscy chrześcijańsko-społeczni należą do ogólnopolskiego „narodowo-chrześcijańskiego Klubu pracy”. I jest im tam niewygodnie, bo ten klub, pracując skutecznie dla robotników, przestrzega skrupulatnie interesów polskich narodowych. Walkę klas wprowadził żydowski socjalizm celem opanowania Polski. Kto pod płaszczykiem chrześcijańskim czy katolickim uprawia walkę klasową, ten mimowoli służy interesom żydowskim. I warszawskie kierownictwo stronnictwa chrześcijańskiej demokracji zdaje sobie z tego dokładnie sprawę. Dlatego tak mocno i wytrwale przestrzega stanowiska narodowego.

Tymczasem chrześcijańsko-społeczni nie mogą się wywleczyć ze socjalistycznej nauki o walce klas. To też chcą rozbić to stronnictwo i utworzyć sobie własne krakowsko-białskie a nie ogólnopolskie. Liczą na pomoc kilku niezadowolonych z Poznania. Gdyby nawet rozbili, to i tak reszta Galicji (Borysław, Drohobycz, Lwów, Monasterzyska itd.) całe Królestwo Polskie i całe Pomorze, oraz część poznańczyków pozostanie i nadal w narodowo-chrześcijańskim klubie pracy. Będzie to zwykłe, parafiańskie rozbiście, takie oderwanie się garstki niezadowolonych, którzyby chcieli zyskać z jednego albo dwóch posłów do nowego Sejmu.

Nikomu nie to nie zaszkodzi — najwyżej tej garści robotników, która się da zbałamucić. Każdy bowiem zrozumie, że jeden czy dwóch posłów między czterystoma ani nie zaszkodzi ani nie pomoże.

Gdy się jednak zważy, jak Biała i Bielsko są opanowane przez żydów, Niemców i socjalistów, takie rozbijanie słabych sił dla jednego mandatu krakowskiego, jest co najmniej smutne. A jeżeli się zważy, że Polska musi się bronić przeciw nagonce żydów, bolszewików, Niemców, ukraińców i międzynarodówek rozmaitych, to walki i tarcia wewnętrzne między chrześcijanami Polakami są zatruwające.

I w tym tkwi powód do smutku.

Jan Zamorski.

## Głosy o gminie zbiorowej.

W sprawie gminy zbiorowej otrzymujemy liczne listy naszych Czytelników. Zamieszczamy poniżej artykuły naszych poważnych współpracowników.

Gmina zbiorowa porusza obecny porządek gminy, ale zdaje się będzie praktyczniejsza i z większym pożytkiem dla ogółu.

Przedewszystkiem stanie na czele osoba inteligentna, mająca zrozumienie swojej władzy i pewne plany w działaniu; obecnie bowiem po naszych gminach rządzi się tak, jak bywało za dziadków, co się musi to się zrobić z trudem i z niechęcią, inicjatywy żadnej, gdyż na radzie gminnej usłyszysz się, a to za wielkie wydatki, tego nie było dawniej, po co nowego coś wprowadzać, a i tam wójt często tylko podpisać się kiego potrafi, bez nauki i u siebie w domu nie wszystko jest w porządku a tembardziej w gminie, a prztem często partyjny, aby się więc nikomu nie narażać, prowadzi się gospodarkę po dawnemu.

W gminie zbiorowej łatwiej będzie i o fundusze, większa ilość ludności i stąd łatwiej o fundusze, a wiele jest do zrobienia, choćby tylko uporządkować drogi gminne, a i niejeden porządek wprowadzić; obecnie mała gmina nie jest w stanie podjąć się wydatku większego, gdy zaraz krzyki a często i niemożliwość.

W zbiorowej gminie jeżeli kierujący będą dobrymi patriotami Polakami i sumienni, to z pracy ich i kierownictwa wynikną ogromne owoce dla dobra ogółu.

Gminy zbiorowe mogą usunąć to obecnie tarca narodowe, które są przyczyną ogólnej straty, gdyż aby wybrać swego, mniejsza o to czy on odpowiedni czy nie używa się często i złych dróg, a te potem inszeją się na ogólnej polityce gminy.

W gminie zbiorowej muszą władze naczelne baczyć wiele na etoty moralne osoby mającej dzierżyć prym w gminie, gdyż od tego wiele zależy a nawet powiem wszystko, osoba mądra, o pewnych zasadach, charakterze, to poprowadzi wszystkie sprawy w duchu dobrym, z korzyścią dla Ojczyzny i gminy; takich tylko trzeba stawiać na czele.

Czytelnik z nad Sanu

Sromowce wieśne.

Ponieważ żyję na wsi, natrzylsem się do syta ustrojowi gmin wiejskich i ich gospodarce, przeto proszę przyjąć i odemnie spostrzeżenia co się tyczy nowej ustawy gminnej i tak:

Gminy powinny w Polsce, mojem zdaniem, być zbiorowe, nie mniejsze niż 500, a nie większe niż 10.000 ludności, chyba gdyby taka dawna gmina miała większą ilość mieszkańców. Powinny mieścić się w całości nie dalej jak 10 km. od osady centralnej, chyba że niemożliwe byłoby do tego się zastosować, np. w górach. Byłoby to nie-



tylko pod względem majątku dla takiej gminy korzystne, ale i pod względem obieralności. Co do tej ostatniej, nadzwyczaj korzystnie, bo na przykład. Istnieją niektóre małe gminy, które nie mają nawet 1-go członka posiadającego prawo obieralności, lecz gmina bardzo biedna i Władze państwowe muszą przez palce patrzeć na osobniki wybierane do urzędów gminnych, nie posiadających prawa wyboru, a nawet i nie umiejących, — zatem gdzieś ta sprawiedliwość. Skoro będzie więcej gmin, więc prędzej można będzie wybrać ludzi uczciwszych na urzędy gminne, bo mieszkańcy drugiej osady nie ściemnią na urzędzie niepomów i różnych szubrawców. — Takie jest moje zdanie.

Andrzej Tkaczyk.

Jeden z naszych Czytelników tak rozumuje:

Mieszkańcy na wsi wiem, jakiem dobrodziejstwem dla ludu są pojedyncze gminy, kierowane przez swego wójta i własną radę gminną, to też uważałbym gminy zbiorowe u nas w Małopolsce za zbyteczne, zwłaszcza, że u nas w Małopolsce są gminy dość bogate, które są w stanie i wójta i sekretarza opłacić. Faktem jest, że są gminy i biedne, to też opłata dla wójta i sekretarza wynosi mniej aniżeli w gminie bogatszej, ale zato jest wszystko na miejscu. Bo któż najwięcej ucierpiałby, gdyby były gminy zbiorowe. Przodowszymi ludność najbiedniejsza, bo jej świadectwo i różnego rodzaju posiadłości najwięcej potrzeba. Chociaż w projekcie gmin zbiorowych jest powiedziane, że mniejsze sprawy może załatwiać sołtys, któryby był w każdej wsi, ale przyjdzie ktoś do niego z jakimś papierem po potwierdzenie, a on powie, że „to do niego nie należy, ale do wójta“. Interesant wyruszy więc w drogę do wójta, któryby mieszkał np. od domu danego interesanta w czwartej lub piątej wiosce. Przychodzi nareszcie do wójta, a jego niema, bo pojechał czy też poszedł do starostwa. Oczekać nie czekać, bo nie wiadomo kiedy wróci, więc wraca do domu z kwitkiem bez potwierdzenia. I tak cały dzień stracił i nie nie załatwił. Dla bogatych byłaby to jeszcze o wiele mniejsza nieprzyjemność, bo mógłby pojechać, a biedny zawsze pieszo. Nie rozpisać się o innych zasadach z powodu braku miejsca w gazecie, ale widząc w tem nie małe zło dla ludności wiejskiej dlatego uważam gminy zbiorowe za niepraktyczne. Ludność wiejska powinna w tej sprawie wypowiedzieć swą wolę, żeby później nie narzekać, bo ustawa jest ustawą jak raz zapadnie, to ją już potem trudno odwołać. Posłowie nasi ze Związku ludowo-narodowego powinni się tą sprawą gorąco zająć i przychylnie na stronę ludu wiejskiego załatwić. My Polacy powinniśmy się urządzić tak, ażeby było wszystkim obywatelom dobrze.

Młody czytelnik.

## O sanację stosunków finansowych w gminach wiejskich.

Pod tym tytułem porusza niejaki p. M. Wojtanowicz z Niewodnej w Nr. 1. „Piasta“ z 1 stycznia 1922 oplakane stosunki finansowe w niektórych gminach wiejskich.

Nie przeczę temu, gdyż jest tak rzeczywiście, winien był jednak p. Wojtanowicz podać przyczynę tych oplakanych stosunków, a nie zwać całą winę jedynie na Wydziały powiatowe. Moim zdaniem przyczyną tych oplakanych stosunków finansowych jest jedynie niesumienność i nieudolność gospodarki niektórych Urzędów gminnych, a dotyczące Wydziały powiatowe ponoszą o tyle winę, że nie starają się przeszkodzić złemu i nie zwalczają niesumienności i nieudolności urzędników gminnych. Prawie wszystkie gminy b. Galicji samorządne, mają jakiś taki majątek gminny, przeważnie w nieruchomościach, jak: lasy, pastwiska, grunta gminne i t. p., które przy umiejętnej i sumiennej gospodarce gminy, przynosiłyby znaczny dochód, a przynajmniej wystarczający na opędzenie wydatków gminy. Lecz tymi gospodarzami poszczególnych Urzędów gminnych w ten sposób, by sami tylko urzędnicy gminni i ich krewni z nich jak najwięcej korzystali, o resztę członków gminy, a szczególnie o tych uboższych, nie im się nie rozchodzi. Do steru w Urzędach gminnych dobijają się szczególnie możniejsi w gminie, popierani przez Starostwa i Wydziały powiatowe. Jeżeli zatem chcemy mieć w Polsce sprawiedliwość pod tym względem, muszą być stosunki w gminach wiejskich przez prawodawstwo tak uregulowane, by Urzędy w gminach wiejskich dostawały się w ogóle rozumnymi i uczciwymi ludzom, zasługującym na reprezentantów gminy.

Pan Wojtanowicz, jak widzę, wzdycha zatem, by Rząd dopomagał takim gminom wiejskim, które nie mają dochodów na opędzenie własnych wydatków. Jestem za tem i ja, o ileby się takiej znalazły, lecz jeżeli gminy mają własne majątki, a wskutek niesumiennej i złej gospodarki nie mają dochodów, w takim razie one same sobie winne, i nikt nawet Rząd nie powinien ich, kosztem innych obywateli, wspierać.

Andrzej Tkaczyk.

## Zwrot dzwonów kościelnych wywiezionych w czasie wojny do Niemiec.

Od pewnego czasu zaczęły przybywać do Polski transporty dzwonów, wywiezionych w czasie wojny do Niemiec.

Ponieważ dochodzą do wiadomości rządu skargi, że większość parafii dotąd nie otrzymała



dzwonów z powrotem, oraz ponieważ parafje, które otrzymały dzwony są obowiązane do uiszczenia opłat na przywóz dzwonów. Komisja Rewindykacyjna komunikuje:

1) Dzwony z świątyn wszystkich wyznań były rekwirowane przez władze niemieckie w celu otrzymania metalu dla fabryk broni i tylko część dzwonów w chwili podpisywania Traktatu w 1919 r. jeszcze pozostała nieużytkowana przez fabryki niemieckie.

2) Zwrotowi podlegają na zasadzie Traktatu Wersalskiego (art. 238) te dzwony, które zostaną odnalezione w Niemczech. Parafje, których dzwony zostaną odnalezione, będą w położeniu uprzywilejowanym, ponieważ większość dzwonów została przez okupatorów przetopiona.

3) W celu pokrycia bieżących wydatków Skarbu Państwa Polskiego na przewóz dzwonów i inne czynności, związane z akcją odbioru ich od Niemiec. Rząd Polski pobiera opłaty, które będą parafjom zwrócone po dokonaniu przez Niemcy wypłaty sum, wydatkowanych przez Polskę na pomienioną akcję odbioru.

4) Specjalnie ubogie parafje mogą występować do Komisji Rewindykacyjnej o rozkład wyznaczonych opłat na kilka rat, ewentualnie o częściowe zmniejszenie tych opłat.

**Kupujcie Bilety Skarbowe w Kasach Skarbowych, Urzędach Podatkowych i Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.**

## O Wschodnią Małopolskę.

I. W sprawie pomysłów autonomii terytorjalnej dla wschodniej Małopolski — forsowanych przez zacietych wrogów Polski — zajęli solidarne stanowisko przedstawiciele wszystkich stronnictw na konferencji we Lwowie 20. V. 1921. I cały kresowy ogół na masowych wiecach i zebraniach.

Zupełnem zadośćuczynieniem uprawnionym żądaniom Rusinów jest samorząd wojewódzki, przy zabezpieczaniu Polakom większości w sejmikach wojewódzkich. Autonomia terytorjalna byłaby w obecnych warunkach umyślnem przygotowywaniem rychłego oderwania tej ziemi od państwa, zaprzepaszczeniem Polaków i wydaniem ich na nieludzkie katusze ruskie. Na autonomię terytorjalną nie pozwolimy nigdy i w walce przeciw niej padniemy raczej wszyscy trupem w boju za Polskę.

Gdy teraz sejmowy klub socjalistyczny postanowił wnieść projekt autonomii terytorjalnej dla Wileńszczyzny i dla Wsch. Małopolski (do której chciałby włączyć i Wołyń), Związek Organizacji

Narodowych Wsch. Małopolski, reprezentujący przez swe 79 towarzystw całe to terytorjum, wyraża przekonanie, że nie znajdzie się w żadnem stronnictwie sejmowem Polak, któryby dał się użyć do tej roboty zdrajce i wrogi Państwu i chciał taką zbrodnią spowodować nieobliczalne skutki.

II. Związek Organizacji Narodowych stwierdza, że spiskowa sabotażowa agitacja rуска, przed którą państwo broni się w sposób bardzo nieporadny i miękki, znajdzie podniecie i wzmożenie po socjalistycznej uchwale, występującej przeciw rzekomym represjom ruskim rządowi.

**Związek Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski.**

## Głos starego Stojalowczyka.

Dawne to już czasy, jak ś. p. ks. Stojalowski siedział między nas chłopków, z posiewem ewangelicznym i społecznym, urządzając wiecie i zgromadzenia, a lud za nim siedział i słuchał jego nauk. Dziś starych czytelników już mało, legli w mogiłach wraz ze swoim Wodzem. Zasady, jakie głosił ks. Stojalowski i za które cierpiał, dziś wszyscy już głoszą, ale w różny sposób sparzają ten posiew, nie cała prawda przyjęła się dziś, niegdyś głoszona. Dziś jeszcze gorzej się dzieje, jak dawniej. Dziś stronnictw bez liku, każde chce mieć chłopca i chce go prowadzić. Czy dziś następcę ś. p. ks. Stojalowskiego nie prześladowają, czy walka z dzisiejszym złem jest lżejsza? Rozdział na stronnictwa bardzo utrudnia walkę ze złem. Dziś niema ojców Narodu, aby prowadzili ludzi na prawdziwą drogę, dziś gorsi ludzie jak za czasów ks. Stojalowskiego, straszna obłuda, podstęp, brak miłości, sobkostwo, niewiara, złe przykłady z góry, sprzedajność, każdy sobie, dla drugiego ani palcem nie chce kiwnąć. We wszystkich stanach jest bardzo dużo złego, a najwięcej u góry, jest dość i u chłopów, ale chłop nieoświecony a patrzy się na swoich przewodników i od nich się uczy złego. Nauki! oświaty! krzyczą, a chłop patrzy się na oświeconych i widzi tyle złego u oświeconych i on ich w tem naśladuje.

Oświaty nam potrzeba, ale żeby się opierała na prawie Bożem, na przykazaniach Bożych, miłości Boga i bliźniego, jeżeli tej zasady będzie brakowało w naszej Ojczyźnie, Ojczyzna w gruzy się rozleci i popadnie w gorszą niewolę, jak była. Bez Boga ani do proga. Jeżeli Ojczyznę będziemy budować na piasku, zmota ją fala, budujmy na skale a żadna moca nie zwycięży nas. Kochajmy Ojczyznę nie gębą, ale uczynkami, miłością Boga i bliźniego.

St. Stojalowczyk.

**Rozpowszechniajcie nasze pismo.**



## Związek strzelecki a socjaliści.

Niejednokrotnie byliśmy zapytywani przez ludzi zaniepokojonych dziwnymi występnami „Strzelca“, co to jest za organizacja tak usilnie popierana przez wojskowych — teraz mamy dowody, że to nic innego nie jest jak bojówka socjalistyczna, organizowana przez osoby wojskowe. Dowodem tym jest ściśle poufny okólnik do organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej, który przytaczamy w całości:

Warszawa, 4 czerwca 1921.  
L. 309.

Do wszystkich organizacji P. P. S. (ściśle poufne).

### OKÓLNİK.

Szanowni Towarzysze. Według otrzymanych przez nas wiadomości w niektórych organizacjach towarzysze partyjni wyrażają wątpliwości, czy warto zakładać miejscowo oddziały „Strzelca“ i wstępować do nich.

Wobec powyższego wyjaśniamy, że dla P. P. S. (polskiej partji socjalistycznej — Rad.) „Strzelec“ ma podwójne znaczenie. Z jednej strony musimy niezwłocznie stworzyć realną siłę, zorganizowaną legalnie na sposób militarny, siłę, która by była w stanie przeciwstawić się podobnym zrzeszeniom narodowo-demokratycznym i wogóło reakcyjnym. Z drugiej strony czas już najwyższy przystąpić do wychowania fizycznego mas robotniczych. Na zachodzie stowarzyszenia robotnicze w rodzaju naszego „Strzelca“ istnieją już od dawna i cieszą się wielką popularnością wśród szerszych sfer robotniczych.

Sądźmy tedy, że niema żadnych absolutnie argumentów przeciwko udziałowi socjalistów w „Strzelcu“, tembardziej, skoro jest dużo szansa opanowania zupełnego tej instytucji przez nas. Opanowanie to zależy od tego, czy potrafimy w szybkim czasie zorganizować pewną ilość czysto socjalistycznych lub posiadających przewagę socjalistyczną oddziałów. Polecamy więc raz jeszcze wszystkim okragom i lokalnym komitetom robotniczym rozpocząć niezwłoczną akcję tworzenia i opanowania oddziałów „Strzelca“.

Zwracamy jednocześnie uwagę, że nie należy popierać na zebraniach publicznych uchwał, któreby mogły wywoływać jakąś pozornie motywowaną napaść na „Strzelca“ ze strony sfer reakcyjnych.

Do 15 października należy przesłać do sekretariatu generalnego sprawozdania ze stanu tej pracy. Za wykonanie niniejszego okólnika są odpowiedzialni funkcjonariusze partyjni oraz członkowie okragowych komitetów robotniczych. Do komendy głównej „Strzelca“ został wydelegowany tow. J. Kwapiński.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Sekretariat Generalny

Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Okólnik ten potwierdza, że w zamiarach socjalistów „Strzelec“ ma służyć nie do obrony kraju przed wrogiem na wypadek wojny (o czem agenci „Strzelca“ bają młodzieży naszej, werbując ją do swych szeregów), lecz istnieje on dla utrzymania pod terrorem współrodaków w czasie pokoju, jeżeli ci są przekonani narodowych.

Stwierdza dalej okólnik, że istniejące w kraju związki strzeleckie są już przeważnie zależne od socjalistów, nie wyłączając władzy głównej „Strzelca“, gdzie zasiada Kwapiński. Już w czerwcu 1921 r. wyszedł z partji rozkaz do agitatorów, aby „Strzelec“ był całkowicie opanowany przez P. P. S. Z okólnika widać zatem, jak na dłoni, że „Strzelec“ jest poprostu bojówką socjalistów. A przecież ta bojówka cieszy się szczególną opieką władz wojskowych; jest przez władze zalecana ogółowi. Dostaje ona karabiny maszynowe; dostaje nawet ostro naboje!

Mamy nadzieję, że nasi posłowie zapytają w Sejmie p. ministra wojny, jak on godzi swe stanowisko w sprawie „Strzelca“ z obowiązkami członka rządu i z bezpieczeństwem mieszkańców kraju?

## Interpelacja

POSŁA ZAMORSKIEGO I KOLEGÓW  
ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO DO  
PANA MINISTRA SKARBU  
w sprawie nadmiernego obciążenia opłatami bezrolnych w Janówce, pow. Tarnopol.

Znany ze swej ofiarności publicznej p. Wiktor Czarkowski-Golejewski, właściciel dóbr w Janówce koło Tarnopola, postanowił rozparcelować 210 morgów ziemi, przeznaczając większą jej część między osadników z zachodniej Małopolski.

Ponieważ tak nabywcy miejscowi jak i osadnicy nie dysponowali żadnymi funduszami, gdyż przeważna część była bezrolną lub posiadała nieledwie po parę morgów ziemi — przeto zgodził się sprzedający, by cena kupna zapłaconą została w 20 ratach rocznych, uregulowanych w ten sposób, iż nabywcy płacą w pierwszym roku, t.j. w 1922 tytułem raty od morga taką cenę, która odpowiadać będzie cenie targowej 200 kg. żyta notowanej w Tarnopolu w dniu 15 stycznia 1922, zaś w następnych 19 latach od każdego morga nabytej ziemi taką kwotę, która odpowiadać będzie wartości od 50 kg. do 200 kg. żyta notowanej w Tarnopolu w dniu 15 stycznia każdego roku płatności rat. Wartość ta uregulowaną została rozmaicie ze względu na niejednakową jakość nabytej ziemi.

Przed zawarciem kontraktów kupna sprzedający, a mianowicie w maju 1921 informował się p. Wiktor Czarkowski-Golejewski przez swego za-



stępcę prawnego w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Tarnopolu, jaką podstawę przyjmie też Dyrekcja przy wymiarze należności prawnej, od zawrzeć się mających kontraktów kupna, sprzedaży. Wówczas też otrzymać był zapewnienie tejże Dyrekcji, że wymiar nastąpi według wartości żyta w chwili zawarcia kontraktu, która się przyjmie jako podstawową za wszystkie lata płatności rat, że jednakże następnie z każdym z kupujących zawrze się ugodę skarbową, która odpowiednio obniży się wymierzoną należność prawną, a to z tego powodu, że wartość była w poszczególnych latach płatności rat, będzie coraz niższa, że wobec tego należałby się nabywcom zwrot zaliczonej z góry należności prawnej.

Wbrew tej obietnicy Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Tarnopolu wymierzyła nabywcom należność prawną po 15.000 Mkp. od 1 morga nabytej ziemi, przyczem przyjęto, że wartość żyta w dniu zawarcia kontraktu, t. j. w dn. 4 czerwca 1921, wynosiła w Tarnopolu 6250 Mkp. (w rzeczywistości wynosiła ona 4000 Mkp.), a wartość jednego morga nabytej ziemi ustalono na 250.000 Mkp.

Co więcej, pominięto zupełnie, że nie wszyscy nabywcy płacą ratę według wartości 200 kg. żyta w dniu 15 stycznia każdego roku płatności rat i że niektórzy z nich płacą ratę według wartości 155.20 kg., inni według wartości 136.84 kg., inni według wartości 126.31, inni wreszcie według wartości 50 kg. żyta od jednego morga nabytej ziemi — i co do wszystkich nabywców przyjęto, że przez cały czas ratalnej opłaty płacą oni raty odpowiadające cenie targowej 200 kg. żyta od każdego nabytego morga ziemi.

Przeciw takiemu wygórowanemu wymiarowi należności prawnej wnieśli nabywcy rekursy do Izby Skarbowej we Lwowie.

Jakkolwiek nakazy płatnicze nie wszystkie jeszcze urosły w moc prawa, gdyż część z nich doręczono nabywcom w dniu 24 listopada 1921 r. Urząd podatkowy w Tarnopolu nie wyczekując 30 dni wymaganych dla prawomocności, wdrożył przeciw nabywcom kroki egzekucyjne, zabierając im wszelki możliwy majątek ruchomy, jak bydło, zboże i t. p.

Wskutek takiego postępowania nastąpiło tak między ludnością tutejszą, jak i między osadnikami olbrzymie rozgorzczenie i każdy z nabywców oświadczył p. Wiktorowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, że wobec tak wyrubowanej należności prawnej, zrzeka się wszystkich praw z tytułu kupna.

Zauważyć nadto wypada, że Urząd Ziemski we Lwowie w czerwcu 1921, t. j. w okresie zawarcia przez nabywców kontraktu kupna-sprzedaży, zezwalał na pobieranie ceny kupna od 15.000 do 30.000 Mkp. za morg. Czyli innymi słowy, nabywcy, którym wymierzono tytułem na-

leżytości prawnej po 15.000 Mkp. za morg, mogli za tę kwotę nabyć bez trudności morg ziemi parcelowanej.

#### Spis nabywców:

1. Biały Michał, 2 morgi, 505 rb. — 2. Dzendżara Wincenty, 2 morgi, 600 rb. — 3. Hercun Stanisław - Marta, 7 morg, 1768 rb. 41 k. — 4. Drozdowski Leon, 4 morgi, 800 rb. — 5. Greinea August, 13 morg, 650 rb. — 6. Stanisławczuk Jan, 5 morg, 984 rb. 21 k. — 7. Demczuk Antoni, 4 morgi, 800 rb. — 8. Wiszniowski Jan, 1 i pół morga, 300 rb. — 9. Charakowski Michał, 2 morgi, 400 rb. — 10. Szpak Grzegorz, 2 morgi, 400 rb. — 11. Biała Józefa, 2 morgi, 400 rb. — 12. Kloc Józef, syn Wawrzyńca, 2 morgi, 400 rb. — 13. Muzyka Jan, 2 morgi, 400 rb. — 14. Marfian Franciszek syn Jana, 2 morgi, 400 rb. — 15. Nakonieczny Piotr i Biała z Nakoniecznikowych Anna, 3 morgi, 600 rb. — 16. Sandak Filip i Mikołaj, 3 morgi, 600 rb. — 17. Hercun Mikołaj, 2 morgi, 400 rb. — 18. Dziła Katarzyna, 1 morg, 126 rb. 31 k. — 19. Luczków Anna 2 morgi, 273 rb. 68 k. — 20. Mikilewicz Piotr i Katarzyna, 2 morgi, 273 rb. 68 k. — 21. Hajda Marja 2 morgi, 273 rb. 68 k. — 22. Sereda Michalina, 1 morg, 136 rb. 84 k. — 23. Kloc Józef syn Jana, 1 morg, 136 rb. 84 k. — 24. Kloc Wojciech syn Antoniego, 1 morg, 126 rb. 71 k. — 25. Sysak Anna, 1 i pół morga, 189 rb. 47 k. — 26. Wróbel Wiktorja (osadnik), 5 morg, 736 rb. 80 k. — 27. Wróbel Józef 10 morg, 1473 rb. 60 k. — 28. Moził Mykiet, 2 morgi, 400 rb. — 29. Jor Mateusz i Rozalja (osadnik), 15 $\frac{1}{2}$  morga, 3125 rb. 62 k. — 30. Pużak Wojciech i Marja, 20 morg, 3125 rb. 20 k. — 31. Dziedzic Tomasz i Marjanna 10 morg, 1552 rb. 60 k. — 32. Wróbel Antoni i Anna, 10 morg, 1552 rb. 60 k. — 33. Szrypek Ludwik, 5 morg, 1000 rb. — 34. Beneda Apolonia, 1 morg, 136 rb. 84 k. — 35. Nowak Franciszek i Marja, 11 $\frac{1}{2}$  morga, 2313 rb. 50 k. — 36. Korczala Michał i Ksenia, 10 morg, 200 rb. — 37. Dzendżara Józef, 1 morg, 126 rb. 31 k. — 38. Adamiec Jan i Magdalena, 27 i jedna ósma, 4203 rb. 95 k. — 39. Adamiec Piotr i Stefania, 8 i pół morga, 1318 rb. 95 k. —

Wszyscy ci ludzie nie posiadali nic oprócz zdrowych rąk i ochoty do pracy. Przez prawdziwe obywatelskie i patriotyczne ujęcie sprawy ze strony p. Czarkowskiego-Golejewskiego, jedni zaokrąglili swoje karłowate gospodarstwo inni przyszli do posiadania ziemi. W tak krótkim czasie nie mogli jeszcze pobydować się i zaopatrzyć w wystarczający inwentarz, a to tembardziej, że wieś Janówka została kompletnie zburzona podczas wojny i sam ofiarodawca p. Czarkowski-Golejewski mieszka w chałupie bez podłogi. Szlachetny ten ziemianin pochwlebiał sobie, że z kilkudziesięciu biedaków uczynił dodatnich gospodarzy, a tymczasem władze skarbowe uda-



remniają nawet ten sposób prywatnego dopomagania ludziom biednym, tak, jak gdyby zasadą kierującą miało być, że ziemię otrzymać mogą tylko ludzie, zaopatrzeni w wystarczającą gotówkę.

Ażebym nie wyrzucić tych bezdomnych z ofiarowanej ziemi, trzeba wszystkie te wymiary należytości poddać rewizji i zastosować albo cenę ziemi albo cenę zboża z czasu, w którym kontrakty zawierano.

W myśl tych wywodów podpisani zapytują p. Ministra:

1. Czy mu jest znany fakt, powyżej opisany?
2. Czy Pan Minister jest gotów nakazać zbadanie tych wymiarów i wydać rozkaz, ażeby to obywatelskie wykonywanie prawdziwej reformy nie zostało udaremnione przez tępy fiskalizm, a biedacy bezrolni nie byli wyrzuceni z ofiarowanej im ziemi?

(—) Jan Zamorski.

## ILUSTROWANY CENNIK NASION

ROLNYCH WARZYWNYCH I KWIATOWYCH

:: Firmy **ZAGON** Sp. z ogr. por

**SKŁAD NASION**

**w KRAKOWIE, Basztowa 17**  
na rok 1922 wyszedł z druku i wysła się na  
każde żądanie opłatnie.

## Bilety skarbowe.

Praca i Oszczędność, to hasła polskie w Wolnej Ojczyźnie.

Pracą wywalczył Polak Wolność — Oszczędnością ją utrwalił.

Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chciwemu Niemcowi i bezbożnemu bolszewikowi, że Polacy nie tylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czym ta oszczędność ma polegać czy na tem, by zbierać pieniądze i w kufry swe składać? Każdy z was powie, że nie. Wtedy oszczędność będzie prawdziwą oszczędnością, kiedy pieniądze nawet trzymany u siebie rodzic będzie nowy pieniądz, kiedy każdego dnia wiem, że to co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem, rośnie mi, że budząc się rano wiem, że jestem bogatszy. Jakaż to droga do tego prowadzi? Najpewniejsza i najlepsza, a głównie najkrótsza, to Bilet Skarbowy Bilet Skarbowy, który kupisz czy to w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej daje ci procent 5 marek od stu. Na odwrotnej

stronie Biletu Skarbowego widzisz odzień, o ile jesteś bogatszym, za procenty nie płacisz żadnych podatków, a w każdej chwili, kiedy potrzebne są pieniądze, Bilet Skarbowy można wymienić na gotówkę w Urzędzie, w którym się go kupiło, lub im podobnych. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach po 5.000, 10.000, i 100.000 Mk. Każdy kto posiada Bilet Skarbowy może nim złożyć w razie potrzeby kaucję, gdy chce stanąć do licytacji, może nim również złożyć zabezpieczenie wpłaty, t. zw. wadła i to nie tylko w wartości, za jaką Bilet Skarbowy kupił, a już w wartości wyższej, tj. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucji lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zań Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś, kupując go.

Oszczędzaj — kupując Bilety Skarbowe.

Będziesz bogatym — posiadając u siebie Bilety Skarbowe, a nie gotówkę.

Kupuj we wszystkich Kasach Państwowych 5% Bilety Skarbowe.

## Głos z Trzciany.

Ileż to razy gazetka nasza umieszcza artykuły nawołujące w tonie nierzadko proszącym do popierania jedynie katolickich sklepów, których u nas nie brak i coraz więcej obecnie ich przybywa, a można w nich prawie wszystko dostać, nie potrzebując kłaniać się żydom.

Brać nasza jednak na te napomnienia bardzo mało zważa, służąc dalej, tym nad wyraz wstrętnym, najgorszym naszym wrogom, popierając ich handel, nie pomnażając, że swym czynem nie tylko sobie w przyszłości, lecz i swym dzieciom — pokoleniom gotują niewątpliwie pewną zgubę — niewolę gorszą może od tej, którą przeżywałam. W tej kwestji palącej spada tu wina tak na tych, którzy kupują, jak i na nas, tych katolickich sklepikarzy — dla czego? Otóż trafia się dość często, że znajdzie się niby troszkę sprytniejszy jaki taki gospodarz na wsi, który mając odrobine gotówki rzuca się do handlu, zakłada sklepik, a sprzedając towar w drobnych częściach, za rzecz więcej wartościową pobiera małą cenę, to znów rzeczy małej wartości nieraz dwa razy drożej sprzedaje; nie potrafi rozliczyć się dokładnie — słowem, nie jest zdolny do normalnego rozłożenia cen na swe towary tak, aby i sobie samemu i kupującemu u niego nie robić krzywdy. To też przy sprzedaży często płacze się, niepewny, czy za drogo, czy za tanio sprzedaje, wskutek czego zraża do siebie ludzi. Inni znów sklepikarze (katolicy) już w początkach zakładania swego sklepu chcieliby się naraz wzbogacić, najchętniej kosztem krzywdy bliźniego, mając na względzie tylko osobisty interes, to też ciągną, ile się tylko



da za towar, dopóki się sztuka udaje, a lud patrząc na to, zniechęca się do nich, opuszcza i udaje się najczęściej do żyda, bo powiada „u żyda taniej“, a przytem nie szczędzi głośno złośliwych, lecz niestety prawdziwych uwag, że „co mądrzejszy katolik to większy złodziej“. Wiedzą dobrze o tem żydzi, a korzystając z tego, tembardziej przyciągają do siebie coraz to więcej klientów to łagodnością w obejściu się z nimi przy sprzedaży, to pozornie tańszem sprzedawaniem towarów — mówię pozornie — bo żyd, jeśli nie drożej, to nigdy ci bracie taniej od katolika nie sprzeda, prowadzi on tu tylko chytrą, węzową kombinację, bo znając ludzi na wsi i słabe strony każdego, stosownie do tego wie, któremu ten sam towar sprzedać taniej a innemu nieraz dwa i trzy razy drożej, lub na tym towarze obniżyć cenę, a na innym dwa razy więcej pociągnąć. Dzięki tym wyrafinowanym swym spostrzeżeniom, przytem biegłości w obliczaniu, grają sobie przeróżne melodie na chłopskich kieszeniach z powodzeniem tumaniąc ludzi, że u nich tańsze towary; lud przyćmiony głupotą wierzy im, okradając sam siebie, bo przecież pieniądz raz oddany w żydowskie ręce, nigdy już nie wróci do polskich rąk, lecz przeciwnie, jest on właśnie przeznaczony na twoją zgubę bracie kochany, na śmierć moralną twych dzieci, a ty nawet nie przeczuwasz, lub nie chcesz może zrozumieć nieszczęsnego tego strasznego niebezpieczeństwa, grożącego całej naszej Ojczyźnie ze strony plugastwa żydowskiego. Hodujesz własnym kosztem tych krwiopijców, którzy jak zaraza unoszą się na naszej ciemnocie, starając się za wszelką cenę coraz głębiej zapuszczać swe zjadliwe korzenie w naszą polską ziemię. —

Ludu polski! zwłaszcza ty, wioski zamieszkujący, ocknij się! przejrzyj! rozważ roztropnie, przejdź myślą choćby niedawne, tobie pamiętne czasy, a poznasz czem było, jest i czem może nie długo stać się żydostwo dla ciebie; rozważ, a przekonasz się, ile to ziemi ojczystej, domów i innych majątków, krwawo może nieraz zdobywanych, przeszło w żydowskie szpony; może niejedno chłopskie serce kraje się z żalu na widok, że na jego ojcowiznie, własności niegdyś jego dziada, pradziada siedzi głęboko zakorzeniony żyd, a może u niego musz bracie dzisiaj część tej ojcowizny za ciężko zapracowany grosz dzierżawić, czy to nie przykro?! Ludu polski! rozważ na miły Bóg! nawróć z drogi! porzuć żydowskie sklepy, obrzydłe knajpy, zgorszeniami często zniejszące, deprawujące młodzież.

Tworzy się obecnie coraz więcej także i po wioskach sklepów katolickich, towarzystw Kółek rolniczych, tam kieruj swe kroki! tam popieraj swych braci, niech chrześcijańskie sklepy nie świecą pustkami, niech ta zaszczytna nazwa „chrześcijanin-katolik“ będzie nie tylko z imienia, niech czyny nasze wytrwale będą i godne tej świętej nazwy — hasło: „Swój do swego po swo-

je“ — niech już przecież raz nareszcie będzie w czyn wprowadzone w całej Polsce, a tym jedynym tylko sposobem zgnieciemy szkaradną, niebezpieczną żydowską zarazę. Ciemnota jest matką nieczystości, brudu, w ciemnych, brudnych miejscach gnieździ się wszelkie robactwo; nieczystość jest kolebką zarazy, to też mądrzejszy, bratnią miłością wiedziony, niech poczeza, prawdziwie oświeca mniej rozumnego, bowiem światłość nie może znieść robactwo ani zaraza i muszą jej ustąpić.

Z drugiej strony zaś wy, sklepikarze katolicki, pamiętajcie dobrze, że nieuczciwem postępowaniem względem swych braci, niegodziwym zyskiem, nigdy nie dojdziecie do zamożności. Majątek wasz zdobywany z krzywdą bliźniego pomści się nieraz po kilku lub kilkudziesięciu latach a nawet i na waszych dzieciach, a cóż mówić o sumieniu?! Czyż ono już tak jest zdegenerowane, że nie będzie was gryść?! czy nie będzie was boleć to, że wy swym egoizmem, swem samolubstwem, niebaczni, spychacie, niejako pomagając żydom, w jeszcze głębszą nędzę swych braci i samych siebie; wam bądź co bądź jako więcej wykształconym powinna bezsprzecznie przyświecać prawda, miłość bliźniego, któremi to caotami zjednalibyście sobie wszystkich braci, lecz tak nie jest, zwłaszcza mam tu na myśli naszą wioskę Trzećianę i okolice w pow. Bocheńskim, gdzie lud nasz oprócz bogacenia żydów w jarmarki, które tu bywają, z właściwą sobie skwapliwością, mimo to, że we wsi są cztery katolickie sklepy, tak tłumnie nawiedza i w inne dni swych pejsatych dobrodziejów, jakby chciał zaznaczyć, że jeszcze ich mało w Trzećianie, a o tych co są, tak skwapliwie pamięta, bo gdzieżby się też to biedactwo podziwalo, to też wegetują sobie a mnożą się u nas żydki, jak trujące grzyby na gnoju, bo nasi czcigodni katolicy w Trzećianie i parafii pamiętają o nich nie tylko w dniu powszednim, lecz nawet i w niedziele i święta, idąc do kościoła, czy wychodząc z niego zapraszają ich do siebie podobnymi słowami, jak n. p.: „Jabrom, przyjdź ta dziś po ciebie do mnie!“ O hańbo niezmazana! — gdzie wstyd?! gdzie poczucie chrześcijańskie? — czyż tak nisko bracia upadliśmy tu, że i święta beczeseśmy żydowskimi smrodami?! czyż tak zidiowaceliśmy, że nawet i tym troszke rozumniejszym mieszkańcom nie pomogą żywotne słowa z ambony, czy też nawoływania dobrych pism?... Popróbuj ty bracie przyjść do żyda za interesem w sobotę, a przekonasz się, jak on ją święci. Dalej i naszym katolickim sklepikarzom w Trzećianie nie brak tego, o czem wyżej wspominałem — i tym również zamiar prawdy i miłości bratniej przyświeca diabelskim płomykiem łakomstwo chełwość niepomohowana, co z każdą chwilą ich rozpięra, mają i oni tylko osobisty interes na względzie, a jak się sztuczka udaje to i oni lubią i to często tak nieznacznie za towary pociągnąć.



Dlatego też „Jabranek-haryjos“ choć jeden i mały, wciąż pełen ludzi cały, a było tak, że i w ogonku pod jego sklepikiem kobiety czekały, a do katolika rzadko kto.

Tak, panowie sklepikarze! jeśli chcecie być dobrymi katolikami, prawdziwymi obywatelami kraju, postawcie sobie przed zyskiem na pierwszym miejscu miłość bratnią, a ta poprowadzi was na drogę uczciwą, znajdzie oddźwięk u waszych braci, zjedna wam w Trzecie szacunek, miłość wzajemną, a przytem niewątpliwie bez wyjątku, wszystkich poparcie; kierujecie się sumieniem przy sprzedaży towarów a kupujący poznają się na waszej uczciwości, opuszczą napewno obmierzło żydowskie, a was popierać beda. — Taką to drogą dojdziecie choć powoli, do uczciwej zamożności, a temsamem przyczynicie się do polepszenia bytu swych braci, bo wyrwiecie ich ze szpon tej żydowskiej plag, a pieniądz polski pozostanie w rękach polskiego narodu. Pamiętać należy, że niezgodą między braćmi jest jakby tym błotem, w którym jak pijawki legną się żydzi, pijąc naszą krew, robiąc feim interesa, a jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce, czego Bóg nie da, owiadać całym polskim narodem. Ja zaś swoją drogą choć mieszkam nie blisko, lecz też i nie daleko, gdy dobre słowa nie pomogą w Trzecie i okolicy (a będę dobrze uważać), to będę brał każdego z osobna i po imieniu kropić będę! Niech cała Polska wie, jakich ma w Trzecie obywateli; a kropić będę bez wyjątku, czy to będzie grubość, czy cieńsza ryba.

Zdałoby się też wspomnieć i o innych sprawach u nas, lecz to sobie zostawię na przyszły raz, tymczasem zaś szczerze pragnę, aby się w Trzecie ludek polski poprawił, co dał Bóg!

Kropidło.

## Obrzydliwy nałóg.

Nałogiem nazywamy wszelkie zło, w którym tkwimy niepoprawnie. — Do nałogowych grzeszników należą ci Polacy-chrześcianie, którzy omijają sklepy i gospody chrześcijańskie, a uczęszczają do żydowskich, bogacąc tem samem naszych wrogów.

Z bólem serca patrzy się nieraz na tych ludzi, którzy nasycają kleszenie żydom. Jest to nałóg któremu ulega jeszcze pewna część społeczeństwa. Bo przecież nie tak dawno były czasy, kiedy to z prawa szynkowania korzystali jedynie żydzi, kiedy to w każdej najmniejszej nawet wiosce znajdowała się złotodajna karczma żydowska, która zarazem była sławczynią demoralizacji i wszelkiego zła. Lecz tej karczmy, której gospodarzem zawsze był opasły żyd, ludzie jakoś zapomnieć nie mogą, i w tych czasach, kiedy mamy restaurację i gospody chrześcijańskie, niebaczni

na hasło „swój do swego“ zapalniają karczmy i knajpy żydowskie.

Właściwie winniśmy się starać o to, by szynki były nam zupełnie zbędne, jeżeli jednak jesteśmy zmuszeni okolicznością pójść do szynku, to czwł nieprzyjemniej wam jest bracia chrześcijanie wejść do gospody chrześcijańskiej? Czyż niepożyteczniej jest dać zarobek swemu człowiekowi chrześcijaninowi niż żydowi?

Pamiętajmyż o tem, że każdy grosz, dany żydom, to jest broń w ich ręku przeciw nam samym!

Tych kilka słów poświęcam tym Polakom-chrześcijanom, którzy dotąd ulegała temu nałogowi wycierania stołów, oraz wyłizywania kieliszków żydowskich. Gustaw Oleksik z Bieśnik.

## Rabunek w nocy.

Bezczelność żydowska przechodzi granice. Gospodarz p. Antoni Kincel z Korolówki pow. Kołomyjski, jadąc do lasu 2 b. m. zbłądził po nocy, i wjechał na drogę prowadzącą między łanami żyda-syonisty Barana w Turce. Nie wiedząc sam, gdzie się znajduje, udał się na folwark z prośbą o łaskawe wskazanie mu drogi. Wówczas żydowski ekonom Marinberg rzekł: „ja wam zaraz pokazę“, to mówiąc, zabrał gospodarzowi z koni uprzęż i siekiery z wozu. Następnie kazał sobie złożyć 2000 Mkp., które gospodarz musiał złożyć, bo bez uprzęży nie mógł jechać. Ten bolszewicki ekonom kpił sobie ze wszystkiego, w brutalny sposób maltretuje i naciąga ludność nieprawnie, gdzie tylko może, a władze nasze przez palce patrzą na to i tolerują lajdackie postępowanie tej plag egipskiej, która za rządów nieboszczki Austrii była potulniejszą, niżli obecnie u nas w Polsce. Bo niesłychaną jest rzeczą, ażeby temu kto zbłądził nie wskazać drogi na jego prośbę, ale jeszcze karać samowolnie i obdzierać. Taż to jest rabunek na czystej drodze. Hej polski narodzie, gdzie jesteście i gdzie mieszkamy, czy w Polsce czy w Palestynie, że pozwalamy sobie tak maltretować i poniżać.

JASIEK KOLKA

## Testament Lecha.

(Powieść ludowa z czasów lechickich).

(Ciąg dalszy).

### 8. SPIEW.

Na nieboskionu błękitnem tle,  
Gdzie sierska góra się rumieni —  
Zachodzące słońce w doliny śle  
Świecący, krwawo pęk promieni.



Cała przyroda obfana krwią:  
Czerwone łąki — pola — sady —  
To znów promienie w strzepy się rwał,  
Znając po niebie krwawe ślady.  
W Sierczy po chałupach panuje ruch:  
Kręca się ludzie — głośno gwarzą:  
Tu chłopcy robią niezwykły gruch —  
A tam się ze sobą — baby swarzą.  
Niepokój dziwny ogarnął lud —  
Całe się niebo nagłe chmurzy —  
Wo wsi umilkły praca i trud —  
Jakby w przededniu wielkiej burzy!  
Gromadę wezwał do siebie kmić —  
Wszystkie obeszła chałupy kula —  
Aby wojenną naradę mieć:  
Na niej ogłosić rozkaz Króla.  
Kula zaś była z twardego pnia,  
A pochodziła z owych czasów,  
Gdzie ludzie Boga Białego Dnia  
Czuli naprzemian z Bogiem Lasów:  
Jeden był „Biały” — a zwał się Dzięć —  
Drugi był „Czarny” — mieszkał w Lesie —  
Temu poświęcon był Dębu pień:  
Miał wielkie skarby w „Czarnej Klesie”,  
Która pod Dębem leżała gdzieś —  
W ziemi ukryta dość głęboko —  
Strzegł jej Ples Czarny — przewzany „Bieś”,  
Co miał na czole jedno oko.  
Otóż ta kula zwała się „Pślą” —  
Wycięta była dość wysoko —  
Na przodzie miała paszczkę pślą,  
A nad paszczką — jedno oko.  
Tę kulę dostał ze Sierczy kmić  
Od swego Dziada — Mateusza —  
A skąd ją mógł — jego Dziad mieć —  
Tego nie bacz żywa dusza.  
Na niej oparty i, patrząc w dół,  
Staął w pośrodku Maciej stary —  
Chłopi stanęli przed nim w okół —  
A on w te słowa — jął się gwary:  
„Chłopy, rolnicy z sierczańskich pól,  
Coście przybyli tu na Radę:  
Wszystkim nam kmićiom rozkazał Król  
Zwołać każdemu swą gromadę.  
Więc Was zwołałem, abyście w bój  
Byli gotowi pójść za Królem —  
Przywdziać na siebie wojenny strój —  
W chałupie zostawić babę — z bólem,  
Na polskie kresy uderzył wróg —  
Szerząc po kraju mord — pożogę —  
Pała się wioski wzdłuż ludzkich dróg —  
I dzwony błą wciąż na trwogę.  
Przelekłe tłumy wyległy z chat —  
Ciagną w głąb kraju ludu masy:  
Unosząc z sobą niezbędny grat —  
Chronią się w góry — kryją w lasy.  
Pełne są drogi koni i krów —  
Wloką ze sobą chłopskie mienie, —  
Wtem się wóz wali w przydrożny rów —  
I — tłucze graty o kamienie.

Na gratach pełno dzieci i bab,  
Co se na wozie razem siadły —  
Ale im drogę zastąpił Śwab —  
Biedne — do rowu z wozem wpadły.  
Powstał na drodze lament i krzyk —  
Na widok zbrojnych — dzikich drabów!  
Nieopisany zerwał się ryk —  
Bo każdy, czem mógł — wali Śwabów!  
Tu baba dzierży sekaty drag —  
Tam w rekach dziewczki tęga kula —  
Hań chłoo cesami zatacza w krąg —  
I po łbach śwabskich niemi hula.  
Zrozumiał Niemiec, że to nie żart —  
I dalej w noc — aż się kurzy:  
Zmukał, skąd przyszedł — jak z Piekła Czaj  
Nie chcąc wywołać większej burzy.  
Scen takich pełno na kresach tam,  
Gdzie Elba toczy białe piany —  
Na laskich ziemiach — u polskich bram,  
Które rabują wciąż Germany.  
Dłużej nie możemy cierpieć tych psot,  
Co wyprawiają w Polskę Śwaby —  
Musim na kresach wystawić płot —  
By go nie przeszły — żadne draby.  
Musim na kresach usypać wał —  
Gdzie Elby białe pływają fale —  
By na ich widok wróg Polski drżał —  
Musim wbić w Elbę — silne pale!  
A więc, kto zdrów, do broni w łot!  
Niechaj się stawia młodzież chwastka!  
Niech polskiej broni zahuczy grzmot!!  
Niech w nią powstanie armia laska!!!  
„A jeszcze jedno” — dodał kmić —  
„Jest woła Króla — Wielkie Rady:  
Należy w gminie porządek mieć —  
Wyrzucić żydów przez z promady!  
Czy chcą, czy nie chcą, muszą iść stąd!  
A z nimi wszelkie obce plemie —  
Musim usunąć śmiertelną trad —  
Co nam zaraża polską ziemię!  
Musimy wyrwać wszelki chwast,  
Co nam zagusza nasze życie —  
Zarówno ze wsi jako i z miast, —  
Musim wypławić — naleźveci!  
Do tej roboty muszą się wziąć  
Zarówno wiecy — jak i mali —  
Muszą chwastiska nożami ciąć —  
Nożami z twardej — z mocnej stali!  
Żaden psi owon nie śmie tam być —  
Żadna pokrzywa — żadne osty!  
A potem ziemię należy zryć —  
Wypłenić wszystkie mchy — porosty!  
Zwracam się głównie do naszych bab,  
Co to do obcych słabość mają:  
Niech będzie, kto chce, czy żyd — czy Śwab  
A między siebie go sadzają.  
Wytykać nie chce, u której żyd  
Jest uwarzony — upieczony —  
Mówić tu o tem — doprawdy wstyd —  
Że żyd jest u niej — jak u żony.



Dla żyda ona ma wszystko tuż —  
 Wszystko najlepsze — doborowe —  
 U niej kogutek na słabes — już:  
 Dla Mośka wszystko — jest gotowe.  
 Zaledwie dziłonek zawita, hań!  
 Ledwo się ze snu wieś obudzi —  
 Mośkowa żona — piętnaście bań!  
 Już wlece z mlekiem — dla swych ludzi.  
 Aż serce boli, gdy widzi człek,  
 Jak żyd opetał żonę nasze —  
 I nim się skończy dziesiąt wiek —  
 Żyd opamięta plemię lasze!  
 Wiec niech kobiety — przestaną żyć —  
 Z żydami we wsi zbyt tak blisko!  
 Niech ich przestaną — swem mlekiem myć —  
 I żydom kłaniać się tak nisko!  
 Stuchali chłopci Macieja słów —  
 Z wielkiem zajęciem. Na znak zgody —  
 Sadlate czapy zerwali z głów —  
 Dając mu swojej cześć dowody.  
 Walneli mocno — okłaski w dłoni,  
 Aż szczyby w oknach zadudniały —  
 U żłobu w stajni zerwał się koń —  
 A w domu — mleki pospadały.

(Ciąg dalszy nast.).

## Korespondencje.

Ze Szczyrku, pow. Biała.

### WIEC STOJAŁOWCZYKÓW.

Z radością przeczytałem ogłoszenie, że w Szczyrku odbędzie się Wiec Stojałowczyków, którzy przed wojną kierowali gminą, dopóki ich przewódców nie rozstrzelił na cztery wiatry rząd austriacki.

Wiec Stojałowczyków odbył się w domu gminnym dnia 29. stycznia b. r. Obrady zagał p. Walega Józef, zaznaczając swoją radość z tego powodu, że do Szczyrku wraca stary sztandar Ks. Stojałowskiego.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Węgrzykiewicza Jana, sekretarkę p. Czernikównę Wiktorję, kierowniczkę szkoły.

Referat o gospodarstwie polski i daninie wygłosił p. prof. Sierakowski z Białej. W przeszło godzinnej przemowie przedstawił mowca trudności przy budowie nowego państwa i ścisłą zależność dobrobytu jednostki od ogólnej gospodarki państwowej. Mowca potępił sobkowską politykę piastów, którzy unikając podwyższenia i uregulowania podatków państwowych, narazili Polskę i samych rolników na kolosalne straty. Za politykę piastów musimy płacić teraz daninę. Daninę zapłacić jednak trzeba, bo tego wymaga ratunek Państwa.

W dyskusji przemawiał p. Walega i p. Kruczek Michał.

P. Kruczek, jeden ze światlejszych robotników, zażądał uszanowania, że Szczyrk jest gminą ubogą,

ale przez oświatę organizację i zgodę możnaby tu działać wiele dobrego dla wszystkich.

Po zgromadzeniu została na sali gromadka najpoważniejszych obywateli, którzy postanowili urządzić częściej takie zebrania. Przedewszystkiem postanowiono utworzyć w Szczyrku Koło Związku Ludowo-Narodowego, któreby mogło skupić w sobie wszystkie myślące jednostki, bez różnicy stanu i zawodu.

J. L.

Buczacz.

### NASZA OPINJA O LUDOWCACH.

W gazecie „Sprawa ludu“ pojawiają się korespondencje z powiatu buczackiego, ile to dobrego dla wsi przynosi ruch ludowy. Lecż w odpowiedzi na te korespondencje: gdyby ci ludzie, którzy czytają te gazetki — tak trzeźwo rozważnie zechcieli zastanowić się nad tą sprawą, to przekonaliby się, że po każdym takim zebraniu, na które przybyli ci agitatorzy pozostaje we wsi nienawiść, jakaś podejrzliwość i to wszystkich. Bo cóż to za ludzie, którzy przychodzą do nas zazwyczaj: są to ludzie bez wiary katolickiej, bez miłości Boga, ludzi tych nie widzi się nigdy w kościele, a kto zdaleka od Boga, ten w sercu także nie ma prawdziwej miłości bliźniego i nie szczęście i dobro ludu mają w sercu, ale swój własny interes osobisty. Naprzykład piszą o zgromadzeniu w Baryszu jak sobie to zdobyli lud. Przyjechał z Buczacza jeden z takich „zbawców ludu“ zdawało się, że we wsi nastanie raj, ale może zaledwie kilku gospodarzy, uwierzyło słowom agitatora, którzy miał cel zohydzić tylko ludzi dobrych i pracujących dla dobra ludu. Przecież każdy z nas dobrze zna p. Świdrugię, właściciela Barysza i p. Adameczyka, nauczyciela, że ci ludzie dla nas bezinteresownie pracowali. Są w naszym powiecie ci ludzie szczególnie między nauczycielami, którzy nie zapatrują się na tych, którzy błądzą lud, podburzają go do nienawiści do wszystkich innych stanów głosząc, że tylko chłop potrzebny w Polsce, ale nauczyciele ci pracują w szkołach i poza szkołą dla wsi. Taki p. Adamezyk przygotował 13 chłopców do gimnazjum, urządził dla starszych chłopców śniadanie. Zgromadzeni inni także nauczyciele jak ze starych Poślikowicz 7 poszło do gimnazjum, a tam gdzie nauczyciel „ludowiec“ ilu poszło? Niech lud nasz się przekona, gdzie i kto chce dla niego dobrze, czy ci, którzy pracują dla niego, czy ci co ładnie mówią o Witosie, ale napychają sobie kieszenie groszami w nieprawdopodobny sposób zdobytymi za cenę ze Składowic Kółek rolniczych, bo rozdrapał wagon cukru przeznaczony dla wsi, a wieś nie widzi tu chyby, że ci coś oddawali, którzy chodzą na ich pasku. — Nie dajmy się bracia chłopcy tym agitatorom bolszewicko ludowcowym, bo ci to nie prawdziwi ludowcy, ale Wasi wrogowie. Inne stronnictwa, które nie głoszą nienawiści do innych stanów, przynoszą ład i spokój w kraju, a tem stronnictwem wzorowym, to Związek Ludowo-Narodowy.

Z pozdrowieniem

Uczestnik.



Łowce, pow. Radymno.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. Rymarowi za urządzenie wiecu w Łowcach i za poinformowanie obecnych o obecnym stanie politycznym Polski. Ludność garnie się tu do Związku ludowo-narodowego, ale w ucziwej robocie przeszkadzają nam piastowi popsuje. Ludność jednak znając szlachetność wodza Związku lud.-nar. p. Zamorskiego, opiera się zakusom i jest daleka od partyjniactwa i obludy, wiedząc, iż Polskę prędzej zgodą niż kłótniami zbudujemy.

Piotr Wojnar.

Z Izdebnika.

#### NASZE UWAGI

Nie czytaliśmy już dawno korespondencji z Izdebnika i sami list piszemy. Niezmiernie oburzają nas bowiem ataki „pana“ Jasia Stapińskiego na kler z powodu śmierci Ojca św. Czyś słyszał kiedy „panie“ Janie, by żydzi lub protestanci wygadywali na swych rabinów, względnie pastorów. Pamiętaj, że „zły to ptak, co własne gniazdo kala“.

Piotr F. Jak i Rupert Porębski.

#### WIEC STOJAŁOWCZYKÓW

##### — W BUCZKOWICACH. —

odbył się w niedzielę, dnia 12. lutego 1922 r. o godzinie 4 popołudniu w sali Kółka Rolniczego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Nie powinno braknąć na wiecu ani jednego Stojalowczyka.

Zarząd powiatowy Z. L. N. w Białej.

### Nie zwlekaj

— z wysłaniem prenumeraty na rok bieżący —

### Nie czekaj

— aż wstrzymamy Ci wysyłkę tygodnika —

### Nie pozbawiał się

wiernego przyjaciela, jakim jest dobra gazeta.

**CZEKI**, celem wysłania pieniędzy nabywać można w każdym Urzędzie pocztowym po 3 m. za sztukę. Trzeba tylko na czystym czeku dopisać wyraźnie **Nr. naszego konta w Pocztowej Kasie Oszcz. t. j.**

**Nr. 141.557**

Przyjaciół naszego Pisma prosimy, aby wysyłając prenumeratę, dorzucili wedle możliwości odpowiedni do swych środków majątkowych dar na fundusz prasowy.

**Dajcie dowód uznania dla naszej pracy narodowej, nadsyłając liczne a hojne dary**

**NA FUNDUSZ PRASOWY!**

**Kto przesyła na prenumeratę więcej, niż się należy, temu wpisujemy nadwyżkę na fundusz prasowy.**

## KRONIKA.

**NAJPIĘKNIEJSZYM PODARUNKIEM** dla rodzin polskich jest książka, opisująca męczeński żywot śp. ks. Stanisława Stojalowskiego. Obejmuje ona 158 stron druku i 5 ilustracji. Do nabycia w Administracji naszego tygodnika, Kraków, ul. Kopernika 1. 8, I. piętro, oraz w Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego. Cena 250 Mk. wraz z przesyłką poleconą. Za zaliczką o 15 Mk. drożej. Pieniądze poryłać można czystym czekiem Poczt. Kasy Oszcz. na konto Nr. 141.557.

**CZyste CZEKI** do nadawania pieniędzy przesłane zostały do wszystkich Urzędów pocztowych w Polsce. — Żądajcie we wszystkich Urzędach poczt. czystych czeków i tylko nimi wysyłajcie prenumeratę. Wypada to znacznie taniej i dla Was i dla nas, a nadto popiera się w ten sposób Skarb państwa. — Na czeku należy wyraźnie napisać Nr. naszego Konta pocztowego, tj. Nr. 141.557, a u góry po prawej stronie zaznaczyć krótko na jaki cel wysłano pieniądze. Kto pisze na drugiej stronie czeku dokładnie, o co mu chodzi, musi dolepieć znaczek pocztowy za 6 Mk.

**PIENIĄDZE DLA SEKRETARJATU** Związku Ludowo narodowego w Krakowie za wkładki członków oraz otrzymane w komis książki i broszury, przesyłać należy osobnym czekiem (nie razem z prenumeratą), a u góry po prawej stronie dopisać tylko „Dla Sekretarjatu“. Na czystym czeku pisać wyraźnie Nr. naszego konta: 141.557.

**GŁOSOWANIE W KONKLAWIE BEZ REZULTATU.** Drugie głosowanie w konklawie nie dało wyniku.

**SZANSE KARD. MERCIERA WZRASTAJĄ.** — W ostatniej chwili donoszą z Rzymu, iż znacznie podniosły się szanse kard. Merciera.

**MILJONÓWKA.** Na ostatniem ciągnięciu miljonówki wygrana padła na Nr. 4.872.839, który, ponieważ nie został sprzedany, przechodzi na dobro skarbu państwa.

**„TESTAMENT LECHA“.** Zwraca się uwagę Sz. Czytelnikom na drukujący się w „Więściu i Pszczółce“ rapsod ludowy p. t. „TESTAMENT LECHA“, znanego pisarza i poety ludowego Jasia Kolki (pseudonim jednego z najstarszych działaczy i krzewicieli oświaty wśród ludu podkarpackiego). Rapsod ten zwany przez autora powieścią ludową. przenosi czytelników w czasy lechickie — kiedy król Popiel, syn włościanina z Prądnika, rządził Lechią i swoimi mądrymi rządami rozszerzył granicę Polski — i przez wypędzenie żydów, zwanych wówczas „punami“, tudzież Niemców zwanych „szwabami“, „frankami“, „nemistami, saksami, alemanami i germanami“ —



państwo na wewnątrz należyte uporządkował — ale w końcu przez swych przeciwników politycznych, podsyconych przez wypędzonych żydów i Niemców w Kruszwicy został wraz z całą rodziną zamordowany. Mordercy potem wymyśleli bajkę że Popieła wraz z jego pomordowanymi stryjami „myczy sjadły”. — Rapsod ma na celu wyświeślenie prawdy, że od wieków największymi wrogami Polski byli zawsze ŻYDZI I NIEMCY.

„CHRZESCIJAŃSKI GÓRNIK, HUTNIK I SALINARZ”, organ miesięczny Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich górników hutników i robotników salinarnych z siedzibą w Krakowie, wychodzi od stycznia 1922 r. w Krakowie. Prenumerata roczna wynosi 300 Mk. — Adres: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

„CHRZESCIJAŃSKI DROŹNIK” miesięcznik, organ Chrześcijańskiego Związku zawodowego Droźników rozpoczął 1-szy rok wydawnictwa. Prenumerata roczna 300 Mk. — Adres: Kraków ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

W SPRAWIE ZWRÓTU MIENIA WYWIEZIONEGO DO RUSJI. Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy, wyznaczony w paragrafie 10 Rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, z dnia 12. sierpnia 1921 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (Monitor Polski Nr. 202 z dnia 6 września 1921 r.) przedłuża się do dnia 15. marca 1922 r.

Wskazaniem jest jednak, żeby osoby interesowane nie zwracały się z temi zgłoszeniami i składały swe deklaracje w instytucjach, wymienionych w powyższym Rozporządzeniu — możliwie jak narychlej.

GABINET PONIKOWSKIEGO WOBEC UCHWAŁY WILEŃSKIEJ. Obiega pogłoska, że w razie postawienia sprawy wileńskiej przez Sejm wileński, czy przez Sejm warszawski nie po linii polityki rządu, gabinet Ponikowskiego zdecydowany jest do wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji. Zdaje się, że obecny gabinet polski nosi się z zamiarem wystąpienia, w razie jeżeli Sejm wileński wypowie się za bezwzględna inkorporacja.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI WASZYNGTONSKIEJ. Konferencja rozbrojeń zostanie zakończona w poniedziałek 6 bm. Podczas ostatniego posiedzenia zabrał głos prezydent Harding.

TECZA PRZY 20 STOPNIOWYM MROZIE zjawiała się w Krakowie. Zjawisko trwało przez pół godziny.

GDZIE MOŻNA DOSTAĆ PASZY? Województwo Poleskie zawiadamia, że posiada znaczny zapas siana i prosi o kierowanie do Brześcia nad Bugiem organizacji rolniczych i innych, chcących sabyć siano.

PLUGI MOTOROWE DO NABYCIA. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych ma na sprzedaż kilkanaście plugów motorowych systemu „WD” po cenie 3,600 000 Mk., oraz kilka plugów motorowych „Praga” po cenie 2,500.000 Mk. loco skład Warszawa. Na zakupno tych plugów może być przeznaczony

kredyt, nie dłuższy jak do 1. listopada 1926 roku. Reflektanci winni skierować podania do Województwa we Lwowie, Wydział rolniczo-weterynaryjny.

DZIECKO BEZ MÓZGU I KRĘGOSŁUPA. Wsi Kleszcze pod Krakowem, jedna z wieśniaczek powiła przed dwoma tygodniami dziecko płci żeńskiej, które wyglądem zewnętrznym w niczem nie przypominało człowieka.

Twór ten nie posiadał zupełnie czaszki (t. zn. kości czołowej, ciemieniowej i potylicznej), na miejscu której widoczną była delikatna błona, pokryta drobnymi żyłkami i nerwami, jaką niekiedy widzieć można na zablizniającej się ranie. Błona ta biegnie od oczodołu aż do szyi. Noworodek posiada tylko jedno duże oko i pozbawiony jest zupełnie kości kręgowych. Dziwna jego głowa nie jest porośnięta włosami. Nóżki zaś niemowlęcia są nadzwyczajnie małych rozmiarów i w dziwny sposób wykształcone. Noworodek waży o wiele więcej, niżeli zwykłe dziecko po urodzeniu. Dziecko przyszło na świat przedwcześnie — nieżywe. Po przecięciu błony na głowie okazało się, że nie ma zupełnie mózgu. Dziwny ten twór przyrody ma być przewieziony w spirytusie przez lekarza dra K., który był obecnym przy porodzie, do kliniki Uniw. Jagiell. w Krakowie.

ROZWYDRZENIE RZEZIMIESZKÓW. Wsi Osieki zaszedł wypadek bandytyzmu, który jaskrawo świadczy o wyuzdaniu rzezimieszków. Oto do jednego z gospodarzy z tej wsi przyszedł wieczorem jakiś mężczyzna i prosił o nocleg. W izbie znajdowało się wtedy sześć osób i w chwili, kiedy nieznajomy zapytywał o nocleg, wyjął szybkim ruchem rewolwer i do każdej z obecnych osób oddał strzał. Jedna z nich szczęśliwie uniknęła kuli — reszta zaś odniosła śmiertelne rany, tak, że trzech członków rodziny w krótkiej chwili zmarło, a dwie dalsze dogorywają w szpitalu. Policja wdrożyła poszukiwania za bandytą, i w dniu wczorajszym ujęła go.

KRWAWY NAPAD W LESIE NA REEMIGRANTÓW. W ubiegłym tygodniu wracał z Ameryki do domu Jan Pawuła z Pojawia (pow. brzeski) wraz z swym kolegą, pochodzącym z Jadownik. Obaj reemigranci na stacji w Działolinach najeli furmana, któremu kazali się odwieźć do Jadownik, przyczem ułożyli się, że kolega przenocuje u siebie Pawułę, a na drugi dzień odwiezie go do Pojawia. Świadkiem tej umowy był furman. Zaledwie po drodze ujechali kilka kilometrów, spotkali na drodze konie jadące z Jadownik, wysłano po powracającego z Ameryki kolegę Pawułę. Wobec tego reemigranci odprawili woźnicę najętego w Działolinach, a sami wsiedli na własną furę. — Gdy nazajutrz, zgodnie z umową, kolega z Jadownik odsyłał koniami Pawułę do Pojawia w lesie zastąpiło im drogę trzech bandytów, krzycząc stój! Równocześnie bandyci zatrzymali wóz. Momentalnie reemigrant z Jadownik dobył rewolweru i strzelił do napastników. Na odgłos strzału dwaj bandyci zbiegli, trzeci zaś zboczony krwią, runął na ziemię. Rannego opryszka zabrali reemigranci na wóz i odwieźli go do najbliższego posterunku po-



leń państw. w Słotwinie. Okazało się, że rannym bandytą jest syn wójta, Józefa Rzepki z Białolin, gospodarza na 27 morgach pola.

#### CZAS ŚRODKOWO-EUROPEJSKI W POLSCE.

Na posiedzeniu sejmowych komisji administracyjnej i komunikacyjnej ustalono projekt wprowadzenia w Polsce czasu środkowo-europejskiego. Czas środkowo-europejski ma zacząć obowiązywać w Polsce od lata, t. j. od czasu, kiedy w całej Europie, z wyjątkiem Rosji, będzie wprowadzony plan nowych bezpośrednich połączeń kolejowych.

**JESZCZE JEDEN ZWIĄZEK.** W ostatnich dniach powstało w Krakowie jedyne chyba w całej Polsce stowarzyszenie kupców koni. W Zarządzie tej nowej instytucji znajduje się dziesięciu żydów i niema ani jednego chrześcijanina.

**CHIŃSKIE WOJSKA NA UKRAINIE.** Dzienniki donoszą, że na Ukrainę przybyły chińskie oddziały wojskowe, bo czerwone pułki sowieckie coraz częściej odmawiają posłuszeństwa.

**MADRA USTAWA.** Węgierskie Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało projekt prawa o reformie wyborczej do parlamentu. Prawo przyznaje czynne prawo wyborcze mężczyznom od lat 24, o ile są obywatelami węgierskimi od lat 19 i o ile ukończyli przynajmniej 4 klasy szkoły powszechnej, oraz kobietom, które mają lat 30, są matkami 2 dzieci i ukończyły 3-klasową szkołę średnią. Bierne prawo wyborcze mają mężczyźni i kobiety, którzy mają ukończonych 30 lat i odpowiadają wyżej wymienionym warunkom. A u nas?

**SMIERTELNY WYPADEK LOTNICZKI.** Panna Elza Andersen, jedyna dyplomowana awiatorka szwedzka, zabiła się w Askersund, wyskoczywszy ze spadochronem z samolotu na wysokości około 825 metrów. 4.000 osób przyglądało się temu fatalnemu upadkowi, spowodowanemu przez spadochron, który nie działał.

**ZA DUŻO KOBIET.** Niemiecki ekspert statystyczny, Albin Michel, stwierdza, że w całej Europie kobiety przewyższają liczbę mężczyzn o 15 milionów. W roku 1914 Europa liczyła tylko 6 milionów kobiet więcej niż mężczyzn.

**MATKA ZJADŁA SYNA Z GŁODU.** Donoszą, że głód w obszarach nadwołżańskich osiągnął strasznych rozmiarów. Głód ten stał się przyczyną ohydnych zbrodni. Pisma rosyjskie notują wypadek żarcia i zjedzenia syna przez matkę.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali: Tomasz Guja, Jaworzno 30 M. — Ks. Jan Weislo, Podstolice 50 M. — Zygmunt Babczyszyn, Łosznów 30 M. — Józef Skóbel, Łopuszna 20 M. — Ks. Stanisław Lubas, Korczyna 50 M. — SS. Służebniczki, Korczyna 50 M. — Stefan Wyrzykowski, Poznań 70 M. — Marcin Duc, Krzyżowa 100 M. — Wiktor Wójcik, Barysz 50 M. — Kazimierz Stachowicz, Małkowice 100 M. — Błażej Radwański, Wola Bator. 50 M. — Jan Cienka, Miłonki Zdroże 570 M. — Ks. L. Łęga, Machnówek 220 M. — Andrzej Czopik, Jaworzno 100 M. — Sylwester Rogóż, Borzecin 100 M. — Mi-

chał Denis, Majdan Sien. 100 M. — Julian Szvmani, Biała 100 M. — Józef Moskal, Grodzisko 50 M. — Michał Bachta, Wołoszczyna 30 M. — Urząd Parafialny, Raniżów 100 M. — Szczepan Gawlik, Bohowa 50 M. — Franciszek Nastał, Starawiec 50 M. — Wojciech Białoń, Kęty 100 M. — Łukasz Grabowski, Bucyki 70 M. — Ks. Stanisław Pekała, Grebów 50 M. — Feliks Monsing, Busk 475 M. — Stanisław Stachowicz, Strzeszyce 70 M. — Jan Maślanka, Przybyszewo 200 M. — Wincenty Michno, Dębina 20 M. — Błażej Lis, Raniżów 25 M. — Wincenty Jakóbek, Sędziszów 100 M. — Józef Pyrgies, Siemień 50 M. — Antoni Karaś, Tarnowiec 100 M. — Franciszek Sannetra, Zabłocie 50 M. — Franciszek Olej, Jaworzno 400 M. — Bratnia Pomoc, Jaworzno 100 M. — Stanisław Haber, Ostapówce 50 M. — Feliks Balassa, Chicago 1 Dol. — Ignacy Wierzbicki, Rvódubry 20 M. — SS. Felicjanki, Sokal 100 M. — Prenumerator, Ruda 70 M. — Prenumeratorka, Młeczyce 50 M. — Wojciech Kraśnicki, Strykówka 550 M. — Jędrzej Tarła, Oskresinice 275 M. — Ks. Michał Stopa, Fajslawice 40 M. — Józef Hudyka, Dąbrówka Tuch. 50 M. — Franciszek Styś, Hussów 30 M. — Błażej Szezurek, Chrostowa 75 M. — Ks. Józef Wróblewski, Nisko 100 M. — Rudolf Prugar, Trześńków 50 M. — Józef Kamiński, Dankowice 50 M. — Ks. Michał Poprawski, Żołynia 200 M. — Józef Smolarczyk, Jaworzno 100 M. — Jan Bednareczek, Śliwnica 140 M. — Ks. Jan Ziemiński, Łowca 475 M.

**CZYTELNIKÓW,** kupujących co tygodnia pojedyncze numery, prosimy, aby — wysyłając datki na fundusz prasowy — wyraźnie to zaznaczali, jeśli bowiem niema dopisku, myślimy, że nadesłana kwota przeznaczona jest na prenumeratę i niepotrzebnie wysyłamy gazetkę.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Władysław Bał. Odpis rezolucji w sprawie czasu służby wojskowej dla byłych żołnierzy-ochotników, został przekazany referentowi ustawy o powszechnej służbie wojskowej, z ramienia sejmowej Komisji wojskowej, posłowi dr. Janowi Zalusce. — P. P. J. z Krasnego. Z anonimu skorzystać nie możemy. Prosimy o list podpisany pełnym nazwiskiem. — Piotr Polak. Korespondencję umieszczamy. Myśli zdrowe choć jak pan pisze „chłopską pisane ręką”. — Maciej z brzeskiego. „Obrzydliwy nałóg” wcale dobry. Trochę skróciliśmy. Artykuł drugi damy nieco później. — P. Pilarowski. Nie zastanowił się P. widocznie, żeby druk takiej broszurki kosztował. Najlepiej byłoby, udać się wprost do którejś z drukarni krakowskich, polecić jej wydrukowanie wspomnianej broszury. Pamietniki pańskie posiadają wysoką wartość literacką. Jecz my niestety drukowniem broszur nie zajmujemy się. Cześć! — Szymon Boksa. Nie sądziliśmy, aby humorystyczny artykuł naszego współpracownika tak bardzo Pana oburzył. Wiedząc, że nie wszyscy czytelnicy są (jak pan pisze) „aktualnego charakteru” umieszczamy często artykuły mające na



celu rozveselenie naszych czytelników. Artykuł pański odstąpimy innej gazecie ludowej o ile zechce przyjąć. — P. X. G. z Czernichowa. Wydrukujemy w następnym numerze.

**UNIEWAŻNIA SIĘ** zgubione karty odroczenia służby wojskowej na nazwisko: Jan Ciepka i Aleksander Ciepka ze wsi Milonki, wydane przez P. K. U. w Będzinie w roku 1921., a nadto osobistą legitymację Jana Ciepki, wydaną przez gminę Sułoszowa, pow. Olkusz.

**UNIEWAŻNIA SIĘ** tymczasowe poświadczenie demobilizacyjne, wystawione na nazwisko: Kublin Leon, ur. 7. III. 1899 w Międzybrodziu Kobiernickim, pow. Biała.

## Bank Ziemian, Ska Akc. we Lwowie

### ul. Kopernika L. 4

połeca z parcelacji folwark Horodków i Garbki 8 km. od Rohatyna, 5 km. od stacji Pomonieja — Psary, przeszło 400 morgów ziemi, w tem 80 mg. łąk dwukośnych. Grunta I. klasy, w wysokiej kulturze, znawozone, zasiane, lub wyorane pod zasiew, około 20 budynków, większa część w stanie używalnym, reszta zdrowe mury i dachówka do rozbioru. Cena 300 tysięcy Mkp. za 1 morg wraz z budynkami i zasiewami.

**PLUGI** Sucheniego i Sacka, **BRONY**, **KULTYWATORY**, **MŁOCARNIE** cepowe sztyftowe i do prostej słomy, **SIECZKARNIE** różnych systemów, **KIERATY** jedno i dwukonne, **PARNIKI**, **WIROWKI** szwedzkie do mleka, **MOTORY** spalinowe 6 i 12 konne.

**NOŻE** (kosi) do wszystkich systemów sieczkarni. **LEMIESZE** i odkładnice do pługów. **WIDŁY**, **ŁOPATY**, **NACIELE**, **HUFNALE**, **SZCZOTKI** do koni. **LATARNIE STAJENNE** — dostarcza: z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

**BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE**  
= Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI =

Sp. z ogr. odp.

**W WARSZAWIE, KREDYTOWA 4.**

Adres telegraficzny „CENTROPLUG”, TELEFON NR. 291-84  
Dla Spółek, Kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu.

== WEDLE POLECEN LEKARSKICH ==  
NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW ATAKOM  
podagrycznym, Ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów,  
nerwobólom, bólem krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach,  
porażeniom jest

„**SAPOMENTOL**“ **MATULEI**  
Fabryka: Eug. Matuleja, Sp. z ogr. odp. Kraków, ul. Heizlów 17.

Do nabycia tylko w oryginalnych słoikach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem

## WSZELKIE PRZYBORY LEKARSKIE

### ARTYKUŁY SANITARNE DO PIELEGNOWANIA ZDROWIA I CHORYCH

Narzędzia weterynaryjne jak: trokary, sondy dla bydła, hegary, puszczaadła krwi.  
Aparaty ortopedyczne, paski przepuklinowe, - sztuczne ręce i nogi dla inwalidów

połeca:

**SPÓŁKA**  
z ogr. odpow.

**STANISŁAW BARAN**

**KRAKÓW**  
Sławkowska 6.